

w zasadzie aktywność seksualna człowieka, w odróżnieniu od większości zwierząt niezależna od pór roku, zdaje się wywodzić z seksualności małpy. Jednakże małpa tym różni się od człowieka, że nie ma świadomości śmierci. Zachowanie małpy wobec zmarłego osobnika jej gatunku wyraża obojętność, podczas gdy niedoskonały jeszcze człowiek, neandertalczyk, grzebiąc zwłoki bliskich, czynił to z zabobonną troską, wskazującą na szacunek i strach jednocześnie. Zachowanie seksualne człowieka – tak jak wszystkich naczelnych – związane jest z silnym podnieceniem, niezależnym od rytmu pór roku, lecz cechuje je również obca zwierzętom, także małpom, powściągliwość... Prawdę mówiąc, uczucie skrępowania wobec aktywności seksualnej przynajmniej w jednym aspekcie przypomina skrępowanie wobec śmierci i zmarłych. W obu wypadkach wstrząsa nami „gwałtowne” poczucie *w y o b c o w a n i a*: za każdym razem to, co się dzieje, jest *o b c e* zastanemu porządkowi rzeczy, za każdym razem gwałtownie burzonemu. Jest w śmierci jakaś niestosowność, bez wątpienia różna od nieprzyzwoitości cechującej aktywność seksualną. Śmierć łączy się ze łzami, a seksualne pożądanie wiąże się czasem ze śmiechem. Wbrew pozorom jednak śmiech nie jest przeciwieństwem łez – źródło śmiechu i źródło łez zawsze cechuje pewna gwałtowność, zerwanie z regularnym, zwykłym biegiem rzeczy. Łzy wiążą się przeważnie z nieoczekiwanym, przykrym wydarzeniem, lecz szczęśliwe i nieoczekiwane rozwiązanie wzrusza nas czasem tak bardzo, że płacemy. Seksualny chaos, rzecz jasna, nie wyciska z nas





łez, lecz zawsze rozstraja, czasem zbija z tropu i – jedno z dwojga – rodzi śmiech albo pogrąża w gwałtownym uścisku...

Bez wątpienia trudno jasno i wyraźnie dostrzec jedność śmierci – czy też świadomości śmierci – i erotyzmu. Rozjątrzonego pragnienia właściwie nie sposób przeciwstawić życiu, którego jest owocem. Erotyczna chwila stanowi wręcz szczyt tego życia, które objawia się z największą siłą i intensywnością w momencie, gdy dwie istoty przyciągają się, spółkują i uwieczniają. Chodzi o życie, o jego reprodukcję, lecz w reprodukcji życie występuje z brzegów i osiąga stan skrajnego upojenia. Te złęczone, splecione, omdlałe ciała pogrążone w otchłani rozkoszy są przeciwieństwem śmierci, która kiedyś skaże je na milczący rozkład.

Z pozoru bowiem i w powszechnym mniemaniu erotyzm związany jest z narodzinami, z rozmnażaniem, które nieustannie nadrabia spustoszenia, jakie czyni śmierć.

Nie zmienia to faktu, że zwierzęciu, małpie, której zmysłowość bywa nieokiełznana, obcy jest erotyzm. Obcy w tej mierze, w jakiej brakuje jej świadomości śmierci. Z kolei właśnie dlatego, że jesteśmy ludźmi, że żyjemy w ponurej perspektywie śmierci, znamy też bezbrzeżną przemoc, rozpaczliwą przemoc erotyzmu. To prawda: w granicach użytecznego rozumu dostrzegamy praktyczne znaczenie i konieczność seksualnego chaosu. Czy jednak ci, którzy jego końcową fazę określili mianem „małej śmierci”, nie uchwycili trafnie jego żałobnego sensu?

---

Kobieta bez głowy (widok z przodu i z profilu). Sireuil, okres oryński. Musée de Saint-Germain-en-Laye.

Por. H. Breuil, D. Peyrony, *Statuette féminine aurignacienne de Sireuil*, „Revue anthropologique”, janvier–mars 1930.